

WYWIAD

Z doktor Natalią Kowalską rozmawia Klaudia Stępień.

1. Artysta John Cage stworzył interesującą definicję eksperymentu, w której posłużył się sformulowaniem, że eksperyment jest każdym działaniem, którego rezultat pozostaje nieznan. Czy zgadza się Pani z jego stanowiskiem?

Tak, w dużej mierze zgadzam się z Cagem. Rezultat nie może być znany, bo wówczas nie eksperymentujemy, a realizujemy plan. Jednak eksperyment ubrany w ramy gatunkowe to zawsze coś więcej niż tylko próba, nie każdy dowolnie skomponowany dźwięk stanie się artystycznym eksperymentem radiowym, choć jakimś eksperymentem na pewno będzie.

2. Wraz z prowadzonymi przed radioznawcami eksperymentami, nastąpiło stworzenie niezwykle form radiowych, które przyciągają uwagę słuchaczy. Czy powinniśmy już klasyfikować eksperyment jako gatunek? A jeśli tak, co przemawiałoby za jego sklasyfikowaniem gatunkowym?

Podjęłam próbę opisanie eksperymentu radiowego jako gatunku, ale czy była zasadna – to się okaże, teorie zawsze weryfikuje czas i inni badacze. Artystyczne dźwiękowe eksperymenty to reprezentacje *sound art* – sztuki dźwiękowej. I właściwie moglibyśmy na tym poprzestać ich opis genologiczny. Mnie brakowało tam trochę szufladek, etykiet i wyznaczników, czułam, że jednak łączy je coś więcej niż tylko reprezentowanie *sound artu*. Moim zdaniem wszystkie eksperymenty radiowe poszerzają granice sztuki, stawiają pytania o jej kondycję i do pewnego stopnia są autotematyczne.

Odchodzą od niesłyszalnego montażu, a tego, że słuchać łączenia dźwięków często robią atut. Nie wystrzegają się dźwięków niechcianych, antyestetycznych. Eksperymenty są często silnie zsubiektywizowane, bo szuka w ogóle jest niezwykle osobista.

3. Czy otaczająca nas rzeczywistość jest wystarczającym polem do stworzenia eksperymentalnych form radiowych?

Musi być, bo nic innego nie mamy. Chociaż to ciekawe, artyści tworzą możliwie najbardziej odrealnione audycje, posługują się metaforami i symbolami dźwiękowymi, a jednak wciąż w jakiś sposób odbija się w tym rzeczywistość. Nawet jeśli czerpią z literatury, to ta czerpała poniekąd z rzeczywistości. Poza tym, artyści radiowi zawsze są „skądś”, wyrosli w jakimś otoczeniu, mają ukształtowane albo kształtujące się poglądy, a to wpływa na ich dzieła.

4. Francuski filozof Mikel Dufrenne w tekście „Miejsce doświadczenia estetycznego w kulturze” stwierdził, że dzieło powinno być ujmowane jako całość, w którym pod szczególną uwagę bierze się jakości zmysłowe, obiekt oraz ekspresję jako świat wyrażony. W jaki sposób może więc oddziaływać na nas eksperymentalne dzieło sztuki, jeśli jego treść i forma się zrównują?

W sztuce, również dźwiękowej, ważny jest komplety odbiór dzieła, Blaustein mówił o akuzji, czyli wewnętrznej reprezentacji wyglądu tego, czego słuchamy. Forma w eksperymencie wyraża treść, a treść wpływa na formę, są nierozłączne jak śpiewany utwór muzyczny. Celem jest estetyczna satysfakcja odbiorcy, a ta powinna wpływać również z kształtu, struktury, sposobu przedstawienia. Odchodzimy od zapoznania się z bohaterem i przeżywania

wraz z nim jego trosk czy radości, a rozpoczynamy podróż drogą wyznaczoną przez artystę i to jego punkt widzenia poznajemy, dajemy się ponieść temu, co i jak on chciał pokazać. Jeśli pokazałby to w innej formie – pokazałby coś innego.

5. Czy audycja radiowa *86400 Seconds Time Zones* Chantal Dumas jest próbą pokazania odbiorcom, jak bardzo jesteśmy różnorodni, czy raczej próbą ukazania jak wiele tracimy, nie dostrzegając obecności innych osób? Jakie Pani zdaniem intencje miała autorka audycji?

Myślę, że Dumas chciała zmieścić cały świat w jednej audycji. To pomysł z jednej strony absurdalny, a jednak – zrobiła to. Interpretacja zawsze leży po stronie odbiorcy, to jego zadaniem jest zdekodować dzieło, nadać mu sensy, odbiorca filtruje przez siebie. Dlatego pewnie dla każdego znaczyć to będzie coś innego. Dla mnie Dumas chciała stworzyć audycję niezwykle przestrzenną, warstwową, pokazać, że dźwięki są znacznie pojemniejsze niż moglibyśmy zakładać. Odbieram *86400*... jako manifest formy. Ale dla mnie w sztuce dźwiękowej forma jest kluczowa.

Dr Natalia Kowalska pracuje jako adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UŁ. Jest absolwentką dziennikarstwa na Uniwersytecie Łódzkim. Radioznawczyni, zajmuje się genologią radiową, a w centrum jej zainteresowań naukowych znajdują się artystyczne i eksperymentalne audycje radiowe. Prywatnie uwielbia podróże, literaturę amerykańską i swoje dwa psy.